Nr. 40. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, sobota 18 lutego 1922. Rok V.

...NIK ...WY

ORGAN ... SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 660 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonp. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. droższe.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wilno przygotowuje wielką manifestacyę.

Objaw nienawiści.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu uchwalono jak wiadomo, przedłużenie otwierania sklepów na 10 godzin dziennie. Za tem przełużeniem głosowali piastowcy, endecy, klub Dubanowicza, Skulskiego, żydowski, mieszczański i pracy konstytucyjnej. Jak z tego zestawienia widać bardzo różnorodne zebrało się towarzystwo, solidarne w jednym — w nienawiści do 8-godzinnego dnia pracy — do całej klasy pracującej.

Wprawdzie uchwałą tą popełniono szereg bezsensów, ale nienawiść przemogła potrzebę utrzymania powagi sejmu.

W dyskusyi sejmowej, na ten motyw działania słusznie zwrócił uwagę tow. pos. **Żuławski**, który mówił:

Wiemy, że w tej sprawie trudno argumentami zmienić przekonania niektórych panów. Rozstrzyga tu nie wzgląd na słuszność i zdrowy rozsądek, lecz **nagi interes klasowy.** Wniosek p. Potoczka przyjęty został głosami wszystkich przedstawicieli obozów posiadających. Zarówno Żydzi, jak przedstawiciele włościan, jak obszarnicy i przemysłowcy, jak niemniej księża w największej zgodzie szli razem, gdy chodziło o zamach na jedno z najpoważniejszych praw robotniczych w tej Izbie.

Niedawno jeszcze polskie stowarzyszenie kupców stanęło właśnie na stanowisku tych zasad, które panowie dziś zwalczają.

Wszyscy kupcy w roku 1919 byli za 8-godzinnym dniem pracy w handlu, czyniąc tylko wyjątki dla pewnych gałęzi. Tak samo żądali dwugodzinnej przerwy podczas obiadu i domagali się, aby czas pracy handlowców i czas, w którym sklepy są otwarte pokrywały się z sobą. To stanowisko i później się nie zmieniło, jak dowodzi artykuł, który mam w ręku z czerwca 1921 r. Jeżeli dziś ta rzecz się zmieniła, to nie dlatego, żeby się w Polsce zmieniły stosunki, lecz ma to być **zamach na 8-godzinny dzień roboczy.** Na ten cel większość Izby gotowa nawet poświęcić powagę tego sejmu, aby tylko dać **upust tej dzikiej nienawiści do klasy robotniczej.**

Poniża się mianowicie powagę Sejmu, bo uchwala się na kolanie taki wniosek p. Potoczka, który każe wstawić do ustawy słowa, będące w sprzeczności z tą ustawą. Wniosek p. Potoczka **„ustanawia"** czas sprzedaży w handlu na 10 godzin dziennie, a w dalszym ciągu ten sam artykuł mówi o zakazie przekroczenia 8 godzin. Jest to zupełny nonsens. P. sprawozdawca wprawdzie przedtem się nie zgodził na tę poprawkę, później jednak poznał, że to nie ma sensu i dziś przychodzi z wnioskiem, który przekreśla całą poprawkę p. Potoczka i przedstawia nam zupełnie inną ustawę.

A poprawka p. Rudnickiego zawiera tyle niedorzeczności, ile ma artykułów. Przedewszystkiem **„ustanawia" 10 godzin dziennej sprzedaży w handlu**, to znaczy, kto, np. jak żydzi w piątek wieczór wcześniej zamknie sklep, przekracza ustawę. Tak samo, jak kramarz przyjedzie na jarmark i popołudniu zwinie kram, aby jechać dalej, to mu tego nie wolno, bo musi trzymać kram otwarty 10 godzin. Następnie wykonanie tej noweli powierza się innemu ministrowi, niż wykonanie samej ustawy. (P. Daszyński: Co im to szkodzi). P. referent sam się spostrzegł i znowu wniósł poprawkę do swej ostatniej poprawki.

A co znaczą słowa „bez nakazu zamykania w południe". Co to znaczy południe? Czy godz. 12-tą? A co to jest za kodyfikowanie „bez nakazu?"

Rozumiem, że nienawiść do robotników może iść daleko, ale chciałbym, żeby dla panów dbałość o powagę tego sejmu była większa, niż nienawiść do robotników. (P. Diamand: Tego od nich nie można żądać).

Mimo to wśród burzliwych protestów posłów socyalistycznych uchwalono 142 głosami przeciw 81 tę niedorzeczną poprawkę w nadziei, że przez ten wyłom zburzy się całą znienawidzoną ustawę.

Że tak swą uchwałę rozumie ta większość sejmowa świadczy artykuł w „Rzeczypospolitej", w którym się ją usprawiedliwia w ten sposób, że się wskazuje na analogiczne usiłowanie burżuazyi państw innych, zmierzające do odebrania 8-godzinnego dnia pracy klasie pracującej. Ale wysiłek ten dziennikarza, będącego na służbie kapitału, jest o tyle niepotrzebny, że powszechnie jest wiadomem jak solidarne są klasy posiadające całego świata w swej nienawiści do proletaryatu. Niech się jednak nie dziwią, że proletaryat odpłaca im się wzajemnością.

Porozumienie polsko-czeskie.

Mieszana delegacya dla spraw mniejszości narodowych.

WARSZAWA 16. lutego (tel. wł.). W krótkim czasie zostanie zwołana komisya spraw zagr., na której Skirmunt przedłoży sprawę stosunków polsko-czeskich, a w szczególności statut delegacyi polsko-czeskiej, **dotyczący sprawy mniejszości obu narodów i uregulowania stosunków narodowych** pod względem oświatowym, administracyjnym i stosunku kapitału do pracy. Delegacya będzie się składała z 4-ech członków polskich i 4-ech czeskich. Wejdą do niej ze strony polskiej przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, wewnętrznych, oświaty i pracy. Przewodniczył będzie kolejno przedstawiciel polski i czeski. Posiedzenia odbywać się będą prawdopodobnie w Cieszynie. Co do Jaworzyny, kwestya ta rozważana będzie ze stanowiska etnicznego i lokalnych stosunków ludności.

Podział taboru kolejowego na Górnym Śląsku.

BERLIN 16. lutego (Pat.). Komisya dla spraw kolejowych na Górnym Śląsku ustaliła następujący podział taboru kolejowego: Polska otrzyma na Górnym Śląsku 430 parowozów, 654 wagonów osobowych i 2400 wagonów towarowych. Niemcy zaś 630 parowozów, 102. wagonów osobowych i 20454 wagonów towarowych. Poza tem Niemcy zobowiązują się do odstawienia Polsce wszystkich wagonów i parowozów w dobrym stanie oraz do wykonania w ciągu roku wszelkiej naprawy odstąpionego taboru, ponieważ wszystkie niemal warsztaty pozostają po niemieckiej stronie Śląska. Prócz tego Niemcy oddadzą do dyspozycyi polskiej dyrekcyi kolejowej 900 otwartych wagonów na przeciąg dwóch lat.

Walki Ulsterczyków z Irlandczykami.

BELFAST 16. lutego (Pat.). **Zacięte walki między katolikami i protestantami trwały w dalszym ciągu** przez cały dzień wczorajszy: **jest wielu zabitych i rannych.**

Policya została zaatakowana, na co odpowiedziała strzałami: jeden policyant został zabity.

LONDYN 16. lutego (Pat.). Reuter. „Daily News" donoszą z Dublina, że trzej członkowie armii republikańskiej zostali przez policyantów Ulsteru zaaresztowani i znajdują się obecnie w więzieniu w Newry.

DUBLIN 16. lutego (Pat.). Zawieszona chwilowo ewakuacya wojsk angielskich z obszarów Irlandyi, została w dniu dzisiejszym wznowiona.

Coraz groźniejsze wrzenie w Indyach

POLDHU. 16. lutego. (Pat.) W Izbie gmin sekretarz dla Indyi zdał relacyę o aresztowaniu znanego agitatora Gandyi. Przed kilku dniami Gandyi **proklamował jawnie zamach stanu i obalenie istniejącego ustroju.** Aresztowanie jego oraz wprowadzenie ostrzejszego kursu przez władze angielskie przyczyniło się do uspokojenia umysłów (?) Rząd angielski gotów jest udzielić Indyom praw wolnościowych, nie może jednak dopuścić do rozkiełznania się aktów terroru. Wszelkie zakusy zmierzające do obalenia władzy angielskiej zostaną odparte.

Stanowisko klubów w sejmie wileńskim

WILNO. 16. lutego (Pat.) W środę odbyły się obrady klubów w sprawie ich taktyki oraz stosunku do różnych wyłaniających się zagadnień. Zespół jest przeciwny autonomii Wileńszczyzny, a jest za natychmiastowem objęciem władzy nad Wileńszczyzną przez Rzeczpospolitą Polską i za natychmiastowem rozpisaniem wyborów do Sejmu ustawodawczego. Zespół sprzeciwia się wysłaniu delegatów do Sejmu warszawskiego, a obstaje przy tem, aby cały Sejm wileński udał się do Warszawy, celem zakomunikowania uchwał Sejmu wileńskiego.

Rady ludowe są za wysłaniem do Sejmu ustawodawczego delegacyi wybranej **wedle klucza klubowego**. Do uchwały zasadniczej **rady ludowe nie** zgłaszają żadnej poprawki.

P. P. S. sprzeciwia się udaniu całego Sejmu do Warszawy, **natomiast klub nie ma nic przeciwko wysłaniu delegacyi, wybranej z łona całego Sejmu wileńskiego.**

P. S. L. stoi na stanowisku jak najrychlejszego zakończenia dyskusyi nad formułą zasadniczą. W sprawie wysłania delegacyi wzgl. Sejmu uchwał nie powzięto.

Identyczne do P. S. L. jest stanowisko klubu demokratów.

Klub Odrodzenie-Wyzwolenie postanowił zgłosić dodatkowe wnioski dotyczące autonomii. Klub wypowiedział się za wysłaniem delegacyi do Sejmu warszawskiego.

—•••—

Sejm wileński.

WILNO 16. lutego (Pat.). Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący polecił sekretarzowi Mazurkiewiczowi odczytanie wniosku nagłego PPS. **w sprawie nadania ziemi gen. Żeligowskiemu.** Nagłość wniosku upadła ze względu na postanowienie większości stronnictw, aby nie podejmować tej uchwały przed uchwałą zasadniczą.

Przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego.

Zabrał głos poseł Stefan **Mickiewicz** (Odrodzenie), który wypowiedział się bezwzględnie za **federacyą litewsko-polską,** występując równocześnie przeciw samorządowi i autonomii, które uważa za szkodliwe dla interesów ludności. Mówca zaznacza, że dziejową koniecznością jest iść z Polską, a również Polsce powinno zależeć na ścisłej łączności z Litwą. Mówca krytykuje rządy polskie we wschodnich powiatach na pograniczu a także rządy Litwy środkowej i dochodzi do wniosku, że wobec złego stanu administracyi w tych powiatach, należy dążyć do pozostawienia Sejmu w Wilnie, który lepiej rozważy miejscowe potrzeby i zaprowadzi praworządny ustrój. Przechodząc do kwestji rokowań polsko-litewskich zarzuca dyplomacyi polskiej, iż z jej winy nie doszło do porozumienia. Mówca krytykuje następnie traktat suwalski, uważając go za szkodliwy, a w końcu zaznacza: chcemy i musimy należeć do Polski ale **do Polski, która braterstwo ludów wypisze na swym sztandarze.**

WILNO 16. lutego (Pat.). Po przemówieniu posła Mickiewicza, zabrał głos ks. Maciejewicz (zespół), który na podstawie argumentów historycznych udowadniał, że Wilno jest z gruntu polskie. Opieramy się na woli naszych dziadów i pradziadów. Po mowie ks. Maciejewicza marszałek zarządził 20-minutową przerwę.

Wilno przygotowuje manifestacyę.

WILNO 16. lutego (AW). Na czwartkowem posiedzeniu konwentu seniorów rozpatrywano porządek najbliższych obrad. Zakończenie dyskusyi orzeczeniowej nastąpi w sobotę. Głosowanie zaś w niedzielę, po mszy św., poczem odbędzie się uroczysty pochód do katedry, gdzie zostanie odśpiewane „Te Deum". **Wszystkie instytucye i organizacye przygotowują na niedz. wielką manifestacyę.** Na posiedzeniu konwentu seniorów omawiano też sprawę przeprowadzenia dyskusyi nad regulaminem sejmowym, która przekształci się w dyskusyę zasadniczą nad tem, czy sejm ma mieć charakter orzekającego czy suwerennego.

NACZELNIK P. WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA. 16. lutego. (Tel. wł.) Naczelnik Państwa, dzisiej o 3 pop. powrócił do Warszawy.

—•—

O USTALENIE BUDŻETU WOJSKOWEGO.

WARSZAWA. 16. lutego. (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu odbędą się konferencye przedstawicieli Dowództw Okręgów Korpusnych z przedstawicielami min. skarbu w sprawie ustalenia budżetu wojskowego.

GROŹBA NOWEGO STREJKU KOLEJOWEGO W NIEMCZECH.

BERLIN 16. lutego (Pat.). Przed gmachem parlamentu rozdawano podburzającą odezwę państwowego związku kolejarzy, wzywającą do strejku z **powodu wytoczenia postępowania karnego pracownikom,** którzy brali udział w ostatnim strejku. W Dreźnie kierownicy parowozów ponownie zastrejkowali. Związek saskich urzędników policyjnych wzywa swych członków do poparcia ewentualnego strejku kolejowego. Z tego powodu oficerowie policyjni wystąpili ze związku.

—•••—

PRZYGOTOWANIA ROSYJSKIE NA KONF. W GENUI.

MOSKWA. 16. lutego. (Pat.) W związku z zamierzonym wyjazdem delegacyi rosyjskiej na konferencyę genueńską rząd sowiecki rozpoczął gorączkową pracę przygotowawczą. Rakowskiemu i Joffemu powierzono opracowanie referatu ekonomicznego w sprawie współudziału międzynarodowego biura kooperatyw w pracach kooperacyi rosyjskiej. Lenin zaś ma opracować projekt powszechnego rozbrojenia. Delegacya sowiecka ma na konferencyi genueńskiej wystąpić z żądaniem odszkodowań za straty poniesione przez Rosyę z powodu interwencyi koalicyi na Murmaniu i w Odessie oraz z powodu pomocy udzielonej Kołczakowi i Denikinowi. Rozpatrywaniem materyałów w sprawie odszkodowań zajmuje się specyalna komisya.

—•—

NIESTETY!

LONDYN. 16. lutego. (Pat.) Zaprzeczają tu urzędowo pogłoskom, jakoby L. George zamierzał się podać do dymisyi.

—•••—

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA AUSTRYI.

LONDYN. 16. lutego. (Pat.) W Izbie gmin przedstawiciel urzędu skarbu Hilton Young oświadczył, że rząd angielski zgodził się na udzielenie Austryi zaliczki w wysokości 2 miliardów funtów szterlingów, a użycia tej pożyczki kontrolować będzie we Wiedniu funkcyonaryusz angielskiego urzędu skarbu.

—•••—

WIADOMOŚCI MATRYMONIALNE.

BELGRAD. 16. lutego. (Pat.) „Südslavische Koresp." donosi: Król Aleksander serbski, wyjeżdża w niedz. 19. b. m. do Bukaresztu, gdzie we środę 22. b. m. odbędą się oficyalne jego zaręczyny z ks. Maryą rumuńską.

—•••—

UPTON SINCLAIR. 17

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Gdy się oburzano, właściciel gospody zaczął opowiadać, ile musi płacić czynszu za lokal, ile za towary, a ile płaci służbie — i prawdopodobnie nie kłamał. Jedyną rzeczą, która nie drożała, była marka pocztowa, a socyaliści tłumaczyli to tem, że pocztą administruje wujaszek Sam, a nie Abel Grantch.

Każda podwyżka cen była niby polano drzewa, podtrzymujące ogień socyalistyczny i dodawała nowej siły ich hasłu: Wygłódźcie wojnę i nakarmcie Amerykę! Socyalista patrzył na to, jak miliony ton towarów ładowano na statek i wysyłano do Europy, ażeby je tam wojna zniszczyła; widział, jak europejscy robotnicy skutkiem zadłużenia się u amerykańskich pasożytów popadli w niewolę, widział Amerykę zbliżającą się coraz bardziej ku przepaści. Wszystko to nie podobało się socyalistom. Żądali zamknięcia granicy nie tylko dla amunicyi, ale także dla artykułów żywności i dla wszelkich towarów, aż wojenni władcy Europy dojdą do rozumu. Wzywali robotników do strejku, ażeby wymusić na politykach zamknięcie granicy.

Najgłośniej domagał się tego socyalista Niemiec, Austryak, Węgier i Czech, ci dwaj ostatni należeli wprawdzie do narodów uciśnionych, widzieli jednak w owych dniach jedną tylko rzecz: że ich ojcowie, bracia i synowie ginęli od granatów, do których gilzy wyrabiała fabryka maszyn Empire. Do nich przyłączyli się także Żydzi, którzy nadewszystko nienawidzili rządu rosyjskiego i Irlandczycy, których celem życia było ukarać John Bulla za wiekowe zbrodnie i którzy prócz tego z samej ochoty do walki, brali udział w każdej bójce. Dżym Higgins nie wiedział już, co ma myśleć o tem wszystkiem; wdawał się w długie dyskusye z katolikami rozmaitych narodowości, lecz w nagrodę za jego wysiłki tylko ostre słowa przypadały mu w udziale. Naraz jednak Tom Callalian z gospody i Pat Grogan z handlu korzennego odkryli nagle, że Dżym Higgins nie jest wcale tak głupim, jak wygląda.

IV.

Wynikiem tego fermentu między robotnikami było zdwojenie się członków grupy miejscowej; dwa razy w tygodniu odbywały się zgromadzenia na wolnym placu za Główną ulicą. Ukazanie się tygodnika natomiast było jeszcze niepewne. Towarzysz dr. Service stracił obu swych szwagrów, jednego w bitwie pod Mons, drugiego przy pierwszym strasznym ataku trującymi gazami pod Ypern, gdzie całe pułki nieprzygotowane, zostały z nienacka zaskoczone i wydane na śmierć wśród najstraszniejszych męczarni. Dwaj kuzyni jego żony padli również ofiarą; jeden z nich stracił wzrok, drugiego spotkał los może najstraszniejszy, bo dostał się w niewolę niemiecką. I stało się tak, że dr. Service wygłosił jeszcze jedną mowę pełną oburzenia i zabrał swoich pięćset dolarów, aby ofiarować je na utworzenie sekcyi Czerwonego Krzyża.

Niemćy i przeciwnicy wojny w grupie miejscowej pytali się, czy w państwie fabryk maszynowych Empire ma zginąć socyalizm dlatego tylko, że bogaty małżonek Angielki został renegatem. Odpowiedź na to pytanie nasuwała się sama przez się. Listy składkowe krążyły z większą niż kiedykolwiek gorliwością i połowa straconych pięciuset dolarów wpłynęła już z powrotem, gdy pewnego wieczoru John Meisner, wróciwszy do domu, opowiedział dziwną historyę.

Zwykle idąc do domu, wstępował do Sandkuhla na szklankę piwa. Ilekroć rozmowa zeszła na wojnę, nie zaniedbał propagandy. Dziś zdobył się nawet na formalną mowę i zapowiedział, że robotnicy wkrótce położą koniec temu amunicyjnemu przedsiębiorstwu. W tem zbliżył się do niego jakiś człowiek, zaczął rozmowę, pytając o rozmaite rzeczy:

— Ilu członków liczy grupa miejscowa? Czy wielu między nimi dzieli poglądy Meisnera? Co uczynili dla urzeczywistnienia swych poglądów?

(C. d. n.).

—•—

Ropiejąca rana.

W dniu 7-ym lutego Sejm przyjął w drugiem czytaniu uchwałę, na mocy której, rozciąga się na Małopolskę ustawę o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie.

Stosowanie tej ustawy w Małopolsce, gdzie dotychczas samowola obszarników w stosunku do robotników, niczem prawie nie jest ograniczona, jest niezmiernie pożądane. Jednakże ustawa ta dopiero wtedy może przyczynić się poważnie do uzdrowienia stosunków, gdy na Małopolskę rozciągnięty będzie również obowiązujący w b. zaborze rosyjskim dekret o pracowniczych związkach zawodowych. Dotychczas bowiem administracya galicyjska jest zdania, że jej ten dekret nie obowiązuje i że Związek robotników rolnych zalegalizowany w Warszawie, nielegalny jest w Małopolsce! Podkreślić należy, że w danym wypadku mamy do czynienia z jaskrawym przejawem separatyzmu jedynie galicyjskiego. Albowiem i w b. dzielnicy pruskiej na podstawie rozporządzenia min. tej dzielnicy Związki zarejestrowane w min. Pracy, temsamem mogą działać i w Poznańskiem. Natomiast biurokracya galicyjska w zakresie organizacyi robotniczej uznaje jedynie dawne ustawy i rozporządzenia c. k. austryackie.

Chowanie się za prawo zaborcze jest znamienne dla urzędników Rzeczypospolitej Polskiej. W Małopolsce urzędnicy ci bez względu na to, jakie stanowiska piastują — są powolnem narzędziem w rękach strupieszałych cesarsko-królewskich norm, oddzielających Galicyę od całej Polski. Robotnikowi rolnemu w Małopolsce odmawia się korzystania z dobrodziejstw prawa swojej ojczyzny w imię utrzymania zasad i praktyk cesarsko-królewskich, w interesie rozwielmożnionego obszarnictwa, które tuczy się krzywdą tych najuboższych i najbardziej krzywdzonych.

Niejednokrotnie omawialiśmy praktyki obszarniczo-policyjne, które kwitną na terenie małopolskim w stosunku do robotników rolnych. Notowaliśmy również potworny fakt, że wytacza się sprawy robotnikom rolnym lub też organizatorom Związku za to, że tworzą w Małopolsce organizacye zalegalizowane w Warszawie, na podstawie prawa Rzeczypospolitej!

Zdawaćby się mogło, że Sejm widząc te praktyki, z chwilą, gdy postawi się odpowiedni wniosek celem uleczenia tej ropiejącej rany, niezwłocznie załatwi to tak prostą, jasną, nie budzącą żadnych wątpliwości sprawę. Ale gdzież tam! Stronnictwo p. Witosa zarówno w plenum Sejmu jak i w komisyi prawniczej dla jakichś nieznanych nam i niezrozumiałych względów, sabotuje unormowanie tej sprawy. Sądzimy, że pp. Rataj (który głównie zajmuje się sabotażem) i Witos zdają sobie sprawę z tego, że swojem postępowaniem pomagają żubrom obszarniczym w Małopolsce. Chyba ten przeciwroboczy sojusz stronnictwa ludowego z obszarnictwem nie jest wyrazem ludności i nie świadczy dobrze o zmyśle ogólno - polskim stronnictwa, które hoduje przeżytek separatystyczny.

Reakcya obszarnicza skwapliwie korzysta z usług ludowców i śmieje się z nich w kułak. Stronnictwo ludowe swojem stanowiskiem antirobotniczem pomaga obszarnikom do wzmocnienia ich władzy na wsi i w całem Państwie.

A gdy stronnictwo ludowe popiera obszarników małopolskich w takiej sprawie, jak ujednostajnienie prawnych podstaw Związków zawodowych w całej Polsce — staje się to już skandalem.

J. Kwapiński.

—•••—

Protektcrat francuski nad armią czeską.

„Rude prawo" organ komunistów czeskich, podaje interesujące informacye o stanowisku i charakterze francuskiej misyi wojskowej w Pradze. Według tego pisma misya francuska na podstawie układu z Czechosłowacyą ma wykonywać kontrolę nad armią czesko - słowacką, nad którą Francya objęła protektorat. W układzie zastrzeżone jest, że w razie zaatakowania Francyi przez któregoś z sąsiadów Czechosłowacya ma wystawić półmilionową armię pomocniczą. Również naciskowi francuskiemu przypisać należy, że wojsko na stopie pokojowej ma wynosić 150.000 ludzi.

Rząd francuski utrzymuje również w Czechosłowacyi tajną policyę wojskową, której koszta opłaca skarb czeski. Jej zadaniem jest śledzić stosunki w okręgach gminnych, a przedewszystkiem na granicy czesko-niemieckiej.

—•••—

Różne.

WYDAWNICTWO KSIĄŻEK NAUKOWYCH UCZONYCH ROSYJSKICH. Gorkij zatrzyma się w Niemczech dłużej. Oświadczył on w interwiewie, że zamierza założyć w Berlinie spółkę wydawniczą, która zajmie się wydawnictwem publikacyi naukowych, uczonych rosyjskich. Gorkij przywiózł liczne manuskrypta rosyjskich uczonych, między innemi publikacyę dra Manuchina, odznaczonego nagrodą dra Pasteura. Manuchin miał odkryć bakcyla hiszpanki oraz poczynił cenne przyczynki do teoryi Steinbacha „O odmłodzeniu".

POLSKA KASA RZĄDOWA W. GDAŃSKU. W Gdańsku odbyło się niedawno otwarcie Kasy rządowej Rzeczypospolitej Polskiej. Dyrektorem tej Kasy mianowano radcę finansów p. Leona Mikołajczyka dotychczasowego dyrektora o działu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu.

POŻAR W WILANOWIE. W Wilanowie pod Warszawą zapalił się t. zw. dom administracyjny mieszczący aptekę i mieszkania urzędników, a znajdujący się w pobliżu pałacu. Wobec zamarznięcia pobliskich stawów i jezior, wodę czerpano ze studni przy pomocy maszyny parowej z dwóch wylotów. Po dwugodzinnej pracy ogień zlokalizowano.

STULECIE LENARTOWICZA. Celem uczczenia setnej rocznicy Teofila Lenartowicza, zawiązał się w Poznaniu z inicyatywy Wydziału oświatowego Tow. Obrony Kresów Zachodnich komitet, w skład którego weszli reprezentanci centralnych organizacyi oświatowych, oraz wybitni przedstawiciele społeczeństwa poznańskiego i śląskiego. Zadaniem komitetu jest zapoznanie naszego ludu z twórczością Teofila Lenartowicza, spopularyzowanie jego najcenniejszych utworów i wyzyskanie ich w jak najszerszym zakresie do celów oświatowych.

BUDOWA GMACHU AKADEMII GÓRNICZEJ. Do Krakowa przybył delegat Ministerstwa Oświaty, celem omówienia kwestyi budowy gmachu Akademii górniczej. Dotychczasowe plany budowy gmachu Akademii uległy znacznym zmianom z tego powodu, że w krakowskiej Akademii otwarto prócz Wydziału górniczego, także Wydział hutniczy. Z powstaniem nowego Wydziału związany jest szereg potrzeb, które muszą być uwzględnione w planach budowy. Budowa gmachu ma się rozpocząć z nastaniem wiosny.

Z teatru Wielkiego.

„SZKOŁA ŻON" komedya w 5 aktach Moliera.

„Bronią się jeszcze twierdze Granady" — możnaby zacytować, gdyby się chciało być piewcą homeryckich iście bojów, jakie rozgorzały w ostatnim czasie dokoła reduty u krańca ul. Legionów. Na pozycye mężnie bronione, z równie mężną zapamiętałością uderzają fale atakujących, strzały najgorsze, bo zatrute atramentem, miotają na siebie przeciwnicy, wyciągając narzędzia zabójcze coraz to cięższego kalibru; czyni się coraz większy hałas i swąd a z rosnącą furyą wojenną walka zbiorowa zamienia się na homerowe doprawdy zapasy poszczególnych rycerzy, którzy w bohaterskiem potykaniu osobistych dochodzą uraz i czarnemi strugami, wylewanemi z kałamarza, godzą na swą cześć i swój autorytet.

Mam szczęście nie należeć do żadnej ze stron walczących: nie łączą mnie bezpośrednio żadne stosunki z obrońcami Granady teatralnej, ani nie brałem żadnego udziału w sprzysiężeniu, które postanowiło bój z kierownictwem teatru, pod hasłem „sanacyi stosunków"; nie jestem osobiście interesowany, bo ani nie forsowałem swej kandydatury do areopagu teatralnego, nie mam żadnych porachunków z dyrekcyą i komisyą teatralną, ani też nie wystawiałem sztuki, — której efekt mógłby być przedmiotem mego rozgoryczenia czy niezadowolenia — nie mam zatem żadnych pretensyi do nikogo z jakichkolwiek względów. Ta błogosławiona bezstronność pozwala mi więc zachować objektywny sąd o rzeczach nieodzowny w warunkach, gdy zacietrzewienie staje się manją i gdy zasada, o którą się walczy, odsuwa się w głąb -a cała kampania przybiera charakter osobistych inwektyw. Mam wrażenie, że **cała historya teatralna obecnie rozgrywająca się na łamach gazet przed oczyma nieświadomych jej tła i genezy czytelników,** jest z jednej strony rodzajem mody czy sportu, z drugiej zaś rezultatem poczynań, które chcą zachować konsekwentną linię działania przez rozwijanie akcyi do ostateczności. Że podrażnione ambicye grają tu wielką rolę, nie ulega wątpliwości i one wpływają na to, że rzeczowa krytyka przemienia się w namiętną polemikę, w której troska o sztukę i dostojność teatru staje się tylko dźwięcznym frazesem, osłaniającym czysto ludzkie, subjektywne aspiracye. Nie chcę w to wnikać głębiej, stwierdzam tylko, że walka o teatr lwowski i sposób atakowania niewygodnych przeciwników nie stoi na tym poziomie, na jakimby się ją ze względu na godność sztuki teatralnej i znaczenie jej dla ogółu widzieć pragnęło.

Bo że krytyka w odniesieniu do naszego teatru jest na czasie, że powinna być stosowana, przyzna każdy, chociaż nie czuje się dotknięty tem, że kierownictwo teatru zamiast n. p. p. Adwentowicza czy Zaremby objął p. Czarnowski, i że nie zaangażowano dajmy na to p. Chaberskiego na bieżący sezon. Teatr nasz wykazuje wielkie braki, niema jasnej myśli przewodniej, grzeszy na dorywczość i przypadkowość. Odnosi się to, tak do wyboru sztuk, jak i do niedającego się na razie zmienić faktu, zaangażowania wielu sił aktorskich bez ustalonej z góry celowości ich zużytkowania. Powiedzieć się musi, że teatr cierpi na przeladowanie, bo wielu z zaangażowanych artystów albo niema sposobności do ukazania i rozwinięcia swych sił, albo nie ma danych do występowania w teatrze typu wyższego, jakim jest teatr lwowski. Lecz równocześnie każdy nieuprzedzony, a dający się przekonać uwierzy, że wina tego nie spada bezwzględnie na kierownictwo teatru, skoro się dowie, iż **angażowanie aktorów na sezon bieżący odbywało się w czasie, kiedy na skutek kupieckiej** imprezy „artystycznej" p. Hellera, oraz z powodu tworzenia się coraz nowych ośrodków teatralnych i wzmożonego przez to popytu na siły artystyczne, (następstwem czego musiały być wysokie gaże), zapanowała obawa, że teatr lwowski nie zdoła skupić niezbędnie potrzebnej ilości sił, co było powodem, że angażowano na prawo i lewo bez wyboru. Dzisiaj ci ludzie plątają się po teatrze, co i dla nich i dla budżetu teatralnego nie jest korzystne.

Drugi zarzut, podnoszony bez względu na to, czy się jest zwolennikiem dyr. Czarnowskiego, czy jego zdecydowanym antagonistą, wypływa z powyższego stanu rzeczy: brak odpowiedniej obsady uniemożliwia, albo psuje przedstawienie wyższego stylu. Kultura, dobra wola i energia kierownictwa nic tu poradzić nie może, kiedy liczyć się trzeba z siłami, jakie się posiada, a ponadto z budżetem, nie pozwalającym na wysokie artystyczne eksperymenty.

Najpiękniejsze, najprawdziwsze nawet frazesy, miotane z za biurka ukute z czysto abstrakcyjnych pojęć o sztuce w ogóle i teatrze w szczególności, o tyle nie mają racyi, że nie uwzględniając faktycznego stanu rzeczy, materyalnych, praktycznych możliwości, z dziecinnym uporem na jedną i tą samą nutę ględzą ciągle o problemach idealnego teatru. A mimo wszystko jest faktem, że sezon tegoroczny ma do zanotowania szereg przedstawień, które nie tylko sławie teatru lwowskiego nie przynoszą uszczerbku, ale dzięki wysokiej wyżynie, na jakiej stanęły, świadczą chlubnie o usiłowaniach obecnego kierownictwa. Tylko zła wola, albo wygórowana ambicya, pragnąca za wszelką cenę, wszelkimi sposobami dostać się na widownię, może temu zaprzeczyć. (Dok. nast.).

Artur Ćwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W piątek o godz. 7·30 „Szkoła żon" komedya w 5 aktach Moliera.

W sobotę o godz. 3·30 „Powrót posła", komedyą Niemcewicza (staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży).

W sobotę o godz 7·30 „Żydówka", opera w 4 ak. Halevy'ego. (Występ gościnny W. Kaczmara).

W niedzielę 19 lutego o godz. 3·30 „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego (z Plattówną i Mannem) oraz „Pajaco", opera w 2 aktach (z Argasińską i Prawdzicem).

W niedzielę o godz. 7·30 „Ich czworo", tragedya ludzi głupich G Zapolskiej.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Cyganerya" opera w 4 aktach Pucciniego.

We wtorek o godz. 7·30 „Tannhäuser", opera w w 3 aktach R. Wagnera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W sobotę o godz. 7·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W niedzielę o godz. 3·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W niedzielę o godz. 7·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Dookoła miłości", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

We wtorek o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana (premiera).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W piątek o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W sobotę o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W niedzielę o godz 3·30 „Zakochani", komedya w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

W niedzielę o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Carewicz", sztuka w 4 akt. G. Zapolskiej.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Piątek 17 lutego: St. Korwin Szymanowska koncert na dochód repatryantów i sybiraków.

KABARET „FIGLIKI" Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 18 lutego (po raz pierwszy) „Woźnica Henszel", dramat w 5 aktach G. Hauptmanna.

Niedziela 19 lutego „Katarzyna", opera w 5 aktach M. Arkasa. (Popołudniu).

Niedziela 19 lutego „Oj ne chody Hryciu", ludowy melodramat w 5 aktach M. Staryckiego.

W Brodach — Sala Muzycznego Towarzystwa.

W niedzielę 19 lutego „Swaty", komedya w 3 akt. M. Gogola.

Poniedziałek 20 lutego „Cygańska miłość", operetka w 3 aktach Fr. Lehara

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlardu 5 (boczna Batorego. W niedzielę, 19. b. m. o godz. 6 wiecz., wykład prof. dr. Żyły p. t.: „Rzeźba hiszpańska" Cz. II. (z obr. świetl.).

W poniedziałek, 20. b. m. o godz. 7. wiecz. wykład prof. Arctowskiego p. t.: „Wspomnienia z podróży do bieguna południowego". (Z obr. świetl.).

ECHA UROCZYSTOŚCI MOLIERA. Po premierze „Szkoły żon" zjawił się u prezydenta i wiceprezydentów miasta w lożach konsul francuski p. Vautier i w gorących słowach złożył serdeczne podziękowanie miastu oraz Dyrekcyi Teatrów za to, jak się wyraził „piękne, stylowe przedstawienie arcydzieła Moliera". P. Vautier oświadczył, iż o przedstawieniu tem doniesie francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, które na pewno ze swej strony da wyraz wdzięczności za piękny wieczór.

GOŚCINNY WYSTĘP KACZMARA, artysty opery Medyolańskiej, znanego w szerokich kołach Lwowa, odbędzie się w sobotę w „Żydówce". Znany śpiewak kreować będzie postać kardynała. Eleazara śpiewa Mann, jego córkę Plattówna. „Żydówka" w tej obsadzie będzie na pewno przedstawieniem atrakcyjnem.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE W NIEDZIELĘ. Chcąc dać możność publiczności uczęszczającej tylko popołudniu do teatru usłyszenia opery, dyrekcya w nadchodzącą niedzielę daje popołudniu „Pajace" i „Cavalerye rusticanę w pierwszorzędnej obsadzie z pp.: Argasińską, Prawdzicem, Plattówną i Mannem.

OMYŁKI DRUKU. W wczorajszym numerze zakradła się pomyłka w depeszy o redukcyi personalu kolej., ma być redukcya o 40 tysięcy, a nie do 40 tys., a w przedwczorajszym numerze w sprawozdaniu z sejmu ma być przedłużenie czasu pracy w handlu, a nie w przemyśle i handlu.

OSTRE STRZELANIE. Komenda miasta we Lwowie donosi: Dnia 21. lutego b. r. t. j. w najbliższy wtorek, odbędą się ćwiczenia w ostrem strzelaniu na przestrzeni między Hołoskiem, Grzybowicami i Zboiskami. Linja strzałów Łysa Góra wzgl. Brzuchowice. Teren zagrożony obstawiony będzie posterunkami do zarządzeń których zechce się P. T. Publiczność bezwzględnie zastosować.

Ćwiczenia trwać będą od godz. 9-tej do godz. 12 w południe.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dol. od 3.400 do 3.560, dol. kanad. 3.150, marki niem. od 15 — 17, leje rum. od 21·50 — 23·50, franki franc. 290, fr. szwajcarskie 660, fr. belgijskie 275, kor. czeskie 64, kor. austr. stempl. 0·53, kor. węgierskie 4·25, floreny holenderskie 1.225, f. szterlingi 15.300 mk.

CENY ZBOŻA I MĄKI. Dnia 15. b. m. na giełdzie zbożowej we Lwowie żądano za 100 kg.: pszenicy od 12.500 — 12.700, żyta od 8.600 — 8.800, jęczmienia od 7.100 — 7.500, fasola biała od 11.500 — 12.000, fasola kolorowa od 8.800 — 9.400, ziemniaki gorzelniane od 2.500 — 2.600, kukurydza krajowa od 9.300 — 9.500, groch polny od 8.300 — 8.600 mk.

Mąka żytnia 70 proc. od 13.000 — 13.500, 60 proc. od 14.200 — 14.700. pszenna 60 proc. 18.500 — 19.000, 50 proc. od 21.000 — 21.500, 40 proc. od 24.000 — 24.500 mk.

Hreczka od 8.000 — 8.600, len od 14.200 — 15.000, worki od 330 — 425, słoma od 3.600 — 4.000 mk.

Z NIEDOLI ROBOTNICZEJ. 82-letnia staruszka, która przez całe życie ciężko pracowała, jest bowiem od 32 lat w służbie, obecnie już nie jest w stanie pracować i ma się utrzymać z 200 marek miesięcznie jako dozorcowa. Naturalnie, że ginie wprost z głodu. Robotnicy zebrani w niedzielę na zgromadzeniu w sprawie bezrobocia w stowarzyszeniu „Praca" zebrali dla tej biedaczki 1400 marek. — Takim jest los robotnika na starość — w tym najlepszym z ustrojów społecznych.

KUPOWAŁ ZŁOTE ŁAŃCUSZKI. Dnia 14. bm. przedpołudniem pewien około 35-letni elegancki gość mówiący akcentem czeskim, wybierał łańcuszek złoty u zegarmistrza Abrahama Boschwitza przy ul. Sykstuskiej l. 28. Po wyjściu owego pana zegarmistrz spostrzegł brak trzech złotych łańcuszków i 25 złotych obrączek, wartości pół miljona marek. Złodziej znikł bez śladu.

OBŁAWA NA WALUCIARZY. Wczoraj przedpołudniem w kawiarni „Esplanade" przy ul. Legionów zarządzono obławę. Przeprowadzono rewizyę u paręset gości. U Sama Widera zamieszkałego w hotelu Astorya znaleziono 1336 dolarów, u bufeciarki Frydy Grüblerówny ukryte w bufecie 5.000 mk. niem. i 3.000 kr. austr., w kuchni pod węglem odszukano 6.400 marek niem., 50 lei i 3 srebrne marki niem. Do pieniędzy znalezionych w węglach i w bufecie nikt się nie chciał przyznać.

Pozatem u Salomona Schora znaleziono 51 kor. czeskich i odebrano od Markusa Langbauma 2 leje, które ten podjął podrzucone przez kogoś na posadzce. Znalezione pieniądze zdeponowano na policyi.

NA RACHUNEK OJCA. 24-letni Tadeli Sapak, syn majstra krawieckiego, onegdaj na rachunek ojca pobrał w sklepie Adolfa Goldbergra w Rynku pod l. 12 materye, wartości 236.600 mk., poczem wyjechał do Przemyśla, gdzie materyę sprzedał. Policya ujęła Sapaka i osadziła w areszcie. Ojciec zapłacił dług zaciągnięty przez lekkomyślnego syna.

KRONIKA WYPADKÓW. Na placu Zbożowym 41-letnia wdowa Klara Pik upadła i złamała lewą rękę.

14-letnia Julia Finkler upadłszy zwichnęła lewą rękę, zaś 55-letni inkasent Markus Nadel w realności przy ul. Słonecznej l. 18. skręcił prawą nogę. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

KRADZIEŻE W STANISŁAWOWIE. Onegdaj ze strychu przy ul. Sapieżyńskiej skradziono nocą na szkodę Józefa Sromicha, bieliznę, wartości 100.000 mk., zaś ze strychu przy ul. Halickiej l. 32, na szkodę Sany Aller, skradziono bieliznę wartości 201.000 mk.

Do mieszkania Szymona Ebnera przy ul. Gołuchowskiego l. 7, włamano się i skradziono garderobę i bieliznę, wartości 170.000 mk.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z mieszkania Arona Reitera przy ul. Sykstuskiej l. 60 skradziono futro z lisów bez wierzchu wartości 100.000 mk.

Z mieszkania Jana Biły przy ul. Koralnickiej l. 6 skradziono płaszcz damski, wartości 60.000 mk. Kamilii Ciorochowskiej, nauczycielce ze Stryja skradziono w wozie tramwajowym ŁD portfel z 70.000 mk. i z paszportem zagranicznym.

OŚWIADCZENIE.

Związek właśc. kinoteatrów małopolskich poczytuje sobie za obowiązek przestrzedz społeczeństwo polskie przed akcyą skierowaną przeciw członkowi Związku, Dr. Owczarskiemu, właścicielowi kilku kinoteatrów we Lwowie, jedynie dlatego, że jest on Rusinem. Pewne żywioły zdołały zaprzadz do swej służby zapał młodzieży, w tym wypadku zupełnie bezkrytyczny. Wystarczy bowiem rozpatrzeć się tylko w kolportowanych cyfrach, sięgających monstrualnych wysokości, aby zrozumieć, że ma się tu do czynienia z tendencyjną propagandą. Wpływy brutto wszystkich kinoteatrów lwowskich w ubiegłym roku sięgają kwoty opublikowanej jako dochód z jednego tylko kina.

Związek kinoteatrów oświadcza, że Dr. Owczarski w stosunku do posiadanych kin łożył i łoży chętnie na cele narodowe polskie na równi z innemi kinami, do Związku należącemi. Zarazem zwraca uwagę, że najmniej to odpowiednia pora do wszczynania swarów na tle narodowem. Raczej unikać nam judzenia, a zgodną wspólną pracą kłaść podwaliny pod pomyślny rozwój kraju, który zamieszkujemy.

Lwów, dnia 15. lutego 1922.

Krajowy Związek Właścicieli Kinoteatrów Małopolski we Lwowie.

Edward Burnatowicz, sekretarz. Tadeusz Kuchar, prezes.

— POPIERAJCIE „WIELKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY", które znajduje się przy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Lwów, przy ul. Łyczakowskiej l. 4. III. sch. I. p. Biuro pośredniczy we wszelkich rodzajach pracy dla swych członków, jakoteż szerszej P. T. Publiczności, tak dla Pracodawców jak i dla poszukujących pracy.

Sprawę załatwia się sumiennie i szybko, nie licząc na wyzysk i tem samem konkurujemy z innemi biurami.

Godz. urzędowania od 9—1 i 3—5 popoł.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zaznaczyło się charakterystycznem głosowaniem nad wnioskiem w sprawie podwyżki opłat rzeźnianych. Przeciw tym podwyżkom głosował klub P. P. S. i rzeźnik p. Kotowicz, a za podwyżką ławą cała prawica, jak zwykle wielce skłonna do uchwalania wszelkiego rodzaju podwyżek, bez względu na to, ile przez to szkody ponosi ogół ludności.

Na wstępie prez. Neuman odczytał depeszę marszałka sejmu wileńskiego z wyrazami podziękowania za życzenia Lwowa oraz depeszę młodzieży jugosławiańskiej, która w rocznicę swego pobytu we Lwowie, oświadcza się z wyrazami przyjaźni i sympatyi dla miasta.

Na wczorajszem posiedzeniu p. Wereszczyński, imieniem komisyi matki przedłożył nowy skład

KOMISYI DLA POBORU DANINY.

Wybrano tedy 1) Komisyę wymiarową daniny od lokatorów, złożoną z 18 członków i 18 zastępców, 2) Komisyę ulgową dla daniny od właścicieli realn., lokatorów i osób opłacających podatek powszechno- zarobkowy. Komisya ta składa się z 2 członków i 2 zastępców, i 3) Komisyę dla daniny wymierzonej wedle podatku gruntowego, złożona z 6 członków i 6 zastępców.

Z porządku dziennego powzięto kilka drugich uchwał i szereg spraw drobniejszych, które nie obudziły wśród samych radnych szerszego zainteresowania. Interesujące było tylko głosowanie nad wydaniem opinii, czy przy ul. Zygmuntowskiej jest potrzebna apteka. Sprawę tę zbojkotowała prawica przez zdekompletowanie poprzedniego posiedzenia. Tym razem nieznaczną większością głosów lewicy i środka oświadczono się za otwarciem tam apteki. Prawica, jako specyaliści od koncesyi szynkarskich ławą głosowała przeciw aptece.

Żywsze zainteresowanie wywołała

SPRAWA PODWYŻSZENIA OPŁAT RZEŹNIANYCH.

Referent p. Włodzimirski oświadczył się za podwyżką tych opłat przeciętnie o 30 proc., motywując, że podwyżka jest potrzebna na pokrycie zwyżek kosztów administracyjnych, spowodowanych wzrostem (?) płac, na sprawienie maszyn i urządzeń i konieczne adaptacye w rzeźni.

Przeciw tej podwyżce wystąpił energicznie r. tow. Marecki, który twierdził, że komisya rzeźniana nie uchwaliła tej podwyżki, ponadto ostrzegał, że podwyżka wpłynie na zmniejszenie konsumcyi i podrożenie mięsa.

R. tow. Tomaszek mówił o nieporządkach w rzeźni, które są wprost skandaliczne i oczywiście kategorycznie sprzeciwia się szkodliwym podwyżkom. Tow. r. Salamander żąda, by sprawę odesłać jeszcze raz do Sekcyi IV, gdyż na sekcyi tej było pięciu radnych obecnych przy głosowaniu. Niema zresztą żadnego argumentu za podwyżką, bo ani węgiel, ani robocizna nie podrożały. Skutkiem tej podwyżki będzie nieproporcyonalny wzrost cen mięsa.

W głosowaniu przeszły — jak było do przewidzenia — wnioski referenta.

Następnie uchwalono zakupić 1 tren automobilowy dla straży pożarnej kosztem 17 milionów mk., na których częściowe pokrycie trzeba będzie sprzedać 1 tren wraz z końmi. (Obecnie straż pożarna posiada dwa treny).

I jeszcze sprawa cyrku. Będziemy mieli we Lwowie wielki cyrk warszawski Cinisellego. Sprawa została odesłana z powrotem do komisyi, albowiem w ostatniej chwili oferent zaproponował lepsze warunki, lecz za to żąda przedłużenia we Lwowie prawa przedstawień.

Posiedzenie skończyło się o g. 9., lecz wielu spraw nie możemy przytoczyć, było bowiem jak zwykle zbyt gwarno, by można było cośkolwiek usłyszeć.

Danina we Lwowie.

Korporacyk rzeźników i masarzy domaga się sprawiedliwej daniny dla siebie

Wczoraj wieczorem w Izbie rękodzielniczej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie korporacyi rzeźników i masarzy przy licznym udziale członków.

Sprawę nierównomiernego rozdziału daniny pomiędzy członków tego zrzeszenia omówił Józef Nowak.

Z odczytanej listy płatników okazało się, że jedna czwarta część rzeźników i masarzy zupełnie nie jest objęta daniną. Liczni mowcy wykazywali następnie, że nie płacą daniny najczęściej najbogatsi ludzie z ich grona lub mają płacić śmiesznie małe kwoty.

Natomiast najbiedniejsi są częstokroć obłożeni daniną przekraczającą możność ich siły płatniczej. Rozgoryczenie przebijało się w przemówieniach i słychać było głosy, że dotknięci nadmiernie „nie umieli chodzić koło interesu".

Z przytoczonych faktów w dyskusyi, podajemy niektóre. Były prezes korporacyi Ichniowski był „naciskany" przez Administracyę podatków, która wymierzyła mu rzekomo wysoki podatek. Zubożały ten przemysłowiec nie mógł zapłacić, więc zajęto mu kredyt, o który się postarał, aby prowadzić przedsiębiorstwo. Wobec swej ruiny popełnił samobójstwo. Obecnie wymierzono mu daninę około 1 miliona marek.

Inny masarz zdemobilizowany niedawno począł rozwijać podupadły interes. I temu wymierzono milion marek daniny.

Inna rzeźniczka mająca 100.000 marek majątku, ma zapłacić 200.000 marek daniny itd.

Natomiast dostawcy wojskowi Leopold Jarka i Feld, ten ostatni jak podawano posiada majątek wartości około 50 milionów marek, zupełnie nie są objęci daniną. Podobnie nie ma płacić daniny Majer Schall największy rzeźnik koszernego mięsa. Wspominiano również o jednym majstrze blacharskim, który prowadzi rentowny interes i posiada 5 kamienic, a daniny ma zapłacić tylko 10.000 mk. i t. d. — Mowcy podkreślili, że chcą zapłacić, lecz żądają sprawiedliwego rozłożenia daniny na wszystkich.

Daninę wymierzono wedle podatku zarobkowego, który jak widać niesprawiedliwie nałożono. Zebrani uchwalili rezolucyę protestującą przeciw wymierzeniu daniny, zdaniem ich niesprawiedliwej i wybrali delegacyę, która wraz z memoryałem uda się do władz skarbowych we Lwowie.

Z sali rozpraw.

PROCES FAŁSZERZY BANKNOTÓW DOLAROWYCH

ma się ku końcowi. Wczoraj odbyły się już przemówienia większej części ławy obrońców. Przemawiał mianowicie obrońca Justa adw. dr. Bromberg, obrońca Wójcickiego, dr. Kulczycki oraz dr. Pieracki imieniem osk. Felliga i Schlössera. Następnie dr. Bromberg i dr. Pieracki zażądali dodatkowo otwarcia postępowania dowodowego, żądając oprócz powołania świadków także odczytanie aktów sprawy o fałszowanie kart cukrowych, w której Fellig występuje również w charakterze obwinionego a i Just jest w nią wmięszanym. Trybunał jednak wniosków tych nie uwzględnił.

Z kolei zabrał głos adw. dr. Herschtal, obrońca Kosteckiego, wykazując, że podrabianie banknotów austryackich w r. 1920 absolutnie nie ma znamion zbrodni fałszowania publicznych papierów kredytowych.

W końcu przemawiali jeszcze dr. Hakiewicz imieniem osk. Baraniuka i dr. Aszkenazy im. osk. Chmielewskiego.

Ponieważ dziś zakończą się prawdopodobnie wywody pozostałych obrońców, ostateczne zakończenie rozprawy i wyrok spodziewane są w sobotę rano.

Samobójstwo czy morderstwo.

Nocą przedwczoraj na torze kolejowym znaleziono leżącego mężczyznę z urwaną prawą ręką i z licznemi ranami na ciele. Budnik kolejowy Pantalion Łaska wraz z Sałomonem Kajsbergiem i J. Fochtą zanieśli rannego na stacyę kolejową gdzie nieszczęśliwy zmarł. Znaleziono obok leżącą podartą legitymacyę na nazwisko Mikołaja Łeckowicza, rodem z Liska, lecz nie wiadomo, czy tak się nazywa zmarły.

Liczył on około 26 lat, blondyn, wąsy golone, ubranie czarne, płaszcz koloru bronzowego, czapka była barankowa koloru siwego, podobnie jak kołnierz u płaszcza.

Znaleziono przy nim kartkę z napisem „Do parafii lwowskiej. Proszę ciało i zgruchotane kości pozbierać i na cmentarz". Wskazywałoby to, na samobójstwo denata, lecz nie jest wykluczone morderstwo.

Z kroniki bandytyzmu.

O północy na 7. b. m. trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów w wieku od 21 do 35 lat wpadło do młynarza Abrahama Askenazego w Łowczy pow. cieszanowskiego.

Bandyci, obecnym w mieszkaniu rozkazali podnieść ręce do góry i zażądali wydania miliona marek. Otrzymali tylko 75.000 mk., więc zabrali się do dalszego rabunku. Związawszy drutem ręce z tyłu młynarzowi, żonie jego, służącej i obecnemu wieśniakowi, kazali im leżeć twarzą do podłogi, poczem zabrali pościel, ubrania i inne rzeczy, które złożyli na saniach. Następnie zabrali z sobą pomocnika młynarza Józefa Czornyja, liczącego lat 20, rodem z Huty Lubeckiej, pow. rawskiego i odjechali.

Stwierdzono następnie, że Czornyj był w zmowie z bandytami.

W Słoninie koło Warszawy, jak podawaliśmy, zamordowano w młynie Stanisława Regla 5 osób i zrabowano wiele rzeczy i gotówkę. Komenda policyi wyznaczyła nagrodę ćwierć miljona marek dla tego, kto dopomoże ująć bandytów.

Z działalności ochronki im. Józefa Piłsudskiego.

„A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć, wicher im powiał w oczy od rozstajnych dróg; a za niemi wzniosły się smutnie wyciągnięte dziecinne rączęta i łez pełne pytanie „czemu"? Gorzkim ciężarem padały w serca żołnierskie te łzy i niejednemu tam troska serdeczna zachmurzyła czoło. Tę troskę usunąć, dać żołnierzowi poznać, że nie sam jest, lecz pośród bliskiej mu bratniej rodziny bojowników wolności, a przedewszystkiem odpowiedzieć na to dziecinne „czemu" i wpoić w serca małych ofiar gorące umiłowanie tej, której wszystko poświęcić warto, oto cele, które które miała urzeczywistnić Liga Kobiet przez założenie w roku 1915 Ochrony im. J. Piłsudskiego. Od tego czasu Ochrona stale się rozwija i coraz większą liczbę dziatwy otacza swą opieką. W r. 1917 otwiera się internat, w 1918 rozszerza działalność i na dzieci obrońców Lwowa.

Ostatni rok szkolny 1921/22 zaznaczył się uzyskaniem odpowiedniego lokalu dla zakładu. Reprezentacya gminy miasta Lwowa przyznała ochronie dom przy ul. Jabłonowskich l. 7, który Liga Kobiet własnym poważnym kosztem odrestaurowała i przystosowała do potrzeb zakładu wychowawczego. Z początkiem tego roku szkolnego odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie przez prez. Neuman a w imieniu miasta nowego budynku Ochronie im. J. Piłsudskiego. Cały ubiegły rok mieściła się jeszcze Ochrona w willi prywatnej w 7 pokojach. Stałych dzieci było z początkiem roku 24, z końcem 42; dochodzących z początkiem roku 98, z końcem 81. Dzieci tak dochodzące jak stałe korzystały ze wszystkich świadczeń ochrony, opieki całodziennej i całkowitego utrzymania. Z nauki korzystały wszystkie dzieci w szkołach powszechnych, w zakładzie zaś przygotowywały lekcye pod troskliwą opieką, we własnej wypożyczalni otrzymywały książki szkolne, w kramiku przybory.

Stałą opiekę lekarską sprawowała p. dr. Anna Mikiewiczówna. Dzięki ciągłej opiece stosunkowo bardzo mało było wypadków zachorowań; z epidemicznych 1 wypadek szkarlatyny.

Mimo że dzieci pochodzą z najbiedniejszych środowisk, był tylko jeden wypadek zdecydowanej gruźlicy płuc.

Dla podniesienia zdrowotności u dzieci zorganizowała Ochrona z pomocą komitetu „Dzieci na wieś" tak jak co roku, kolonię wakacyjną tym razem w Bieczu, trwającą 8 tygodni. Dzieci uzyskały tam siły i zdrowie na cały rok do pracy.

Rozwój swój zawdzięcza Ochrona zainteresowaniu społeczeństwa. Załączone sprawozdanie kasowe wykazuje, że główną pozycyę stanowią liczne płynące ofiary wdzięcznego społeczeństwa. Wobec tego zarząd Ochrony im. J. Piłsudskiego poczuwa się do obowiązku serdecznie podziękować wszystkim, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do rozwoju i podniesienia Ochrony i Internatu im. J. Piłsudskiego i zaznacza, że stara się, by dzieci społeczeństwa w przyszłości stały się tegoż społeczeństwa wytrwałymi pracownikami.

—•••—

Sprawozdanie roczne za r. 1920/21 przedstawia się w następujący sposób:

Dochody:

Subwencye:		Mk. p.
a) Ministerstwo Zdrowia publicznego		10.000.—
b) Kuratoryum Okr. szkoln. m. Lwowa		10.000.—
c) Z funduszu ofiar wojny		3.500.—
od gminy m. Lwowa na opał		12.160.—
od gminy m. Lwowa na dom		50.000.—
a) Komitet Obrony Państwa		100.000.—
b) Komitet Dzieci na wieś		80.228.25
c) Komitet Wydziału Opiek. L. Kobiet		282.484.—
Pensye sieroce		44.361.—
Opłaty		36.360.—
Opłaty „Ogniska" drukarzy za przyjęcie dzieci na kolonię		50.000.—
Przedsiębiorstwa		118.260.95
Ofiary	500 dolarów	539.857.50
Procent od papierów		33.300.—
Różne (np. zwrot za utrzymanie wycieczki skautowej, od piekarza za mąkę		35.300.—
Razem		1,405.811.70

Rozchody:	Mk. p.
Żywność	426.650.72
Światło i opał	57.646.—
Drobne inwestycye, pranie	87.274.—
Odzież	25.959.40
Pomoce naukowe	23.128.85
Pensye personalu	30.000.—
Koszta leczenia i lekarza	24.189.10
Różne (np. transport kolonii i inne porto	51.715.85
Rekonstrukcya domu	578.552.88
Instalacya wodociągowa	165.000.—
Razem	1.470.116.80

Deficyt wynosi 64.305.10 mk.

Jak z tego zestawienia wynika dochody swe czerpie instytucya przeważnie z ofiarności społeczeństwa; utrzymuje się ofiarnością osób, które nią kierują i opiekują się, bo ci wkładają tam ogrom swej bezinteresownej pracy. Wdzięczność i uznanie społeczeństwu objawi się z pewnością w formie jeszcze gorliwszej opieki i ofiarności na rzecz tej pożytecznej i znakomicie prowadzonej instytucyi. Niech nadal płyną obfite składki, a należyta przyszłość wychowywanej tu młodzieży będzie zapewniona.

Z folwarku naczelnika stacyi.

W POCZEKALNI STACYJNEJ KROLUJE CIELĘ P. NACZELNIKA.

Jak niewłaściwe, a wprost średniowieczne stosunki panują po pewnych stacyach dyrekcyi kolej. w Stanisławowie, przytoczymy dla ilustracyi pewien fakt.

Na linii Stanisławów - Stryj, w stacyi Rożniatów - Krechowice jest zawiadowcą niejaki p. Wajda. Człowiek ten szczególnym trafem losu i wpływami pewnych miarodajnych czynników tut. dyrekcyi kolej. wywindowany na stanowisko o którem do niedawna nie śmiał nawet marzyć, poczyna uważać stacyę kolejową, sobie powierzoną, za swój własny folwark i rządzi się na niej, jak szara gęś. Jak u wszystkich ludzi przez naturę fizycznie upośledzonych, tak i u naszego naczelnika, któremu natura nadała nikczemną postać, tem bardziej występuje złośliwość, którą to chce dać odczuć podwładnemu personalowi swoją władzę.

Dnia 23 grudnia 1921 r. wysłano kierownika parowozu K. do przetaczania do Krechowiec i tam po całodziennem przetaczaniu, kiedy mu wieczorem zabrakło węgla na parowozie, zgłosił to dyżurnemu ruchu. Dyżurny ruchu zgłosił wszechwładnemu naczelnikowi stacyi. Po jakimś czasie nadchodzi jakiś pan w kapocie szlacheckiej i kapeluszu jezuickim — zdaje się w podchmielonym stanie, bo już od południa odprawiał wilię Bożego Narodzenia — i przychodzi wprost do parowozu z zapytaniem, czy kierownik będzie przetaczał dalej, na co otrzymał odpowiedź kierownika, że nie zna go, a naczelnika zna tylko w mundurze służbowym. Niepoczytalny naczelnik pobiegł jak oparzony do mieszkania i wdziawszy na siebie kurtkę służbową, z całym personalem stacyjnym w paradzie przyszedł z powrotem do kierownika parowozu i zapytał po raz wtóry czy ten będzie przetaczał, na co kierownik parowozu odpowiedział: „Proszę mi dać węgla, a będę przetaczał", mimo, że przyszła depesza z M. K. Ż., by do godziny 6 wieczór przetaczanie pokończyć, a wtedy była godzina 7 wieczór. Odszedłszy od parowozu, zwrócił się do drużyny konduktorskiej i powiedział: „Węgla mu nie dam, odstawię go na ślepy tor, niech kolenduje do rana".

Po chwili przychodzi jednak z powrotem i rozkazuje kierownikowi jechać do Stanisławowa i zagroził mu, że go nauczy. I rzeczywiście, po kilkunastu dniach ukarano kierownika parowozu grzywną.

Ale przejdźmy do drugiego kwiatka:

Przed kilku tygodniami ocieliła się p. naczelnikowi krowa, a że były silne mrozy, należałoby nowourodzone cielę umieścić w ciepłej ubikacyi. Od czego jest więc poczekalnia na stacyi? Tam umieszczono cielę. Że cielę zanieczyszcza poczekalnię, że podłoga gnije, to bagatela. Że podróżni będą musieli czekać na mrozie na przybycie pociągu, to rzecz marna. Więc podróżnych nie wpuszcza się do poczekalni, a cielę, uosobienie władzy i potęgi pana Wajdy, panuje niepodzielnie w poczekalni.

Podróżni, nie mając widocznie zrozumienia dla gospodarstwa domowego i potrzeb mlecznych p. naczelnika, zrobili doniesienie do dyrekcyi kol. w Stanisławowie o tem, bądź co bądź ciekawem postępowaniu właściciela cielęcia, szlacheckiej kapoty i próżnej głowy.

W dyrekcyi konszachty, konwentykle, tajemne narady etc. Rej prowadzą rozumie się byli i teraźniejsi matadorzy P. Z. K. Jak tu opuścić „kolegę" z P. Z. K., który nie szczędząc terorn i gróźb, zmuszał personal podwładny do podpisywania deklaracyi przystąpienia do P. Z. K.?

Więc idzie jeden protokół za drugim i co się w rezultacie okazuje? Że wprawdzie cielę kwaterowało w poczekalni, że podróżni musieli czekać na mrozie — lecz to wszystko stało się „bez wiedzy" naczelnika i „tylko" jedną noc. Rzecz załatwiona: „Krótko i węzłowato"..

Kilka słów chcielibyśmy zwrócić do dyrektora wydziału ruchu p. Hoszowskiego, którego sprawiedliwość i bezstronność ogólnie szanujemy i z uznaniem na każdem miejscu podnosimy, jakoteż do kontrolora ruchu p. Greena, który się cieszy jak najlepszą opinią, jako człowiek prawy, wśród personalu kolejowego, żeby zwrócili baczniejszą uwagę na stacyę Rożniatów - Krechowice i uwolnili ją od p. Wajdy, czem zasłużą sobie na wdzięczność u personalu.

„Szukajcie a znajdziecie" — powiada Pismo Święte.

K.

—•••—

Różne.

PROJEKT BUDOWY TEATRU MIEJSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE. W Częstochowie powstała spółka z kapitałem zakładowym 150 milionów marek celem budowy teatru miejskiego w tem mieście.

NIEZWYKŁE OSZUSTWO APROWIZACYJNE W WIEDNIU. Olbrzymie oszustwo na tle fałszowania środków spożywczych odkryły organa kontrolne w Wiedniu. Utworzyło się tam w tym celu specyalne konsorcyum. W magazynach tego konsorcyum gromadzono sery, które wonią swą zatruwały powietrze na całej dzielnicy. Zgniłe te masy, z dodatkiem mączki kartoflanej, zmielonych ości ze śledzi, papryki, pieprzu i t. d., sprzedawano jako „ser karpacki" i „Gorgonzola". Skupowano zepsute śledzie i preparowano z nich „sardele" pod nazwą: „Sardella in salamora di prodotti alimentari dell' Adriatico". Konsorcyum nabywało wszelkiego rodzaju zgniłe, zepsute środki żywności i fabrykowało konserwy, pasztety, marynaty i t. p. ciągnąc z tego milionowe zyski. Członkom tego trucicielskiego konsorcyum, wytoczono dochodzenie sądowe.

ZAWIEJE ŚNIEŻNE WE WŁOSZECH. W całych Włoszech szerzy się, podobnie jak u nas, zawieja śnieżna. W wielu miejscowościach komunikacya jest przerwana. Połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane.

Ambona na służbie polityki.

Stryj, w lutym 1922.

Zbliżają się wybory. Do jaskółek wyborczych zaliczyć należy kazanie niedzielne księdza prałata Cisły, proboszcza miasta Stryja.

Ksiądz prałat zamiast głosić ewangelię, puścił się na bystre drogi polityki.

Skrupiło się na 8-godzinnym dniu roboczym i wszystkich zdobyczach socyalnych robotniczych w Polsce, a już najlepiej na robotnikach stryjskich.

Robotnik w zrozumieniu ks. prałata „dwie godziny pali papierosy, dwie godziny rozmawia, dwie godziny robi fuszerkę, a dwie godziny pracuje..

Wszystkiemu złemu, w pojęciu księdza, winni są robotnicy. Przypomnieć sobie nie możemy, by ksiądz prałat w imię wielkich i odwiecznych praw, które jako sługa Boży głosić winien, zwrócił się do klasy posiadających i tejże ubóstwo ducha i złe uczynki, których jest dużo, wspomniał.

Karcić maluczkich i smagnąć ich biczem niesprawiedliwej ironji łatwo, aczkolwiek nie po chrześcijańsku...

Robotnik stryjski pracuje ciężko na kawałek chleba dla siebie i rodziny, pracą swoją bogaci nienasyconych kapitalistów, robotnik warsztatów kolej, otrzyma pochwałę, że jest najlepszym w Polsce — ksiądz prałat miał świadectwo złożyć prawdzie, nie z maluczkimi, ale z kapitalistami woli trzymać, bo przecież na tem lepiej wychodzi...

Panowie prałaci, kiedy służą polityce, są — jak mówi ewangelista — „jak owe groby zewnątrz pobielane, a w środku puste"...

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE PEŁNEJ MIEJSCOWEJ KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się w piątek dnia 17. lutego o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rynek 8. Dla ważności spraw uprasza się o punktualne przybycie członków Zarządów i Delegatów wszystkich Stow. Robotniczych.

§ WALNE NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE Związku zawodowego murarzy i t. d., odbędzie się w niedzielę dnia 19. lutego o godz. 10. rano ul. Cłowa l. 6. Porządek dzienny: 1. Uregulowanie wkładek na rok 1922. 2. Wnioski.

Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z „PRACY". W niedzielę dnia 19. bm. o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się zebranie członków, w lokalu stowarzyszenia Rynek 8. I. p.

Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać Lwów z powodu lokautu trwającego już dwa miesiące, wywołanego przez tutejszych fabrykantów.

§ BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Związku robotników drzewnych ulica Piesza l. 2 we Lwowie, poleca zdolnych stolarzy meblowych jak i fabrycznych i robotników maszynowych.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę dnia 19. bm. o godzinie 10-tej rano ciąg dalszy dorocznego Walnego Zgromadzenia. Jawcie się wszyscy, gdyż resztujące punkty porządku dziennego są bardzo ważne. Zarząd.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY METALOWCÓW we Lwowie Kazimierzowska 15. W niedzielę dnia 19. lutego o godz. 11-tej przedpołudniem Zgromadzenie Członków. Bardzo ważne sprawy na porządku dziennym, co do których musi zapaść decyzya. Przywódcie wszyscy. Wodociągowi jawią się już o godzinie 10-tej.

Wydział.

—×—

ZJAZD MIĘDZYNARODOWEJ KOMISYI SANITARNEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA 15. lutego (Pat.). Z inicyatywy sekretarza Ligi Narodów sir Eryka Drumonda, zaprojektował rząd polski zebranie się fachowej międzynarodowej komisyi sanitarnej w Warszawie w dniu 12. marca. Przewidziany jest udział około 20 państw.

—×—

Kongres Związków Zawodowych.

Na zasadzie uchwały Centralnej Komisyi Związków Zawodowych w Polsce z dnia 23. stycznia b. r. odbędzie się w Krakowie w dniach 25, 26, 27 i 28 maja r. b. Kongres Związków Zawodowych z następującym porządkiem dziennym:

1. Ukonstytuowanie się.
2. Sprawozdanie Centralnej Komisyi Zw. Zawodowych.
3. Organizacya i taktyka.
4. Ustawodawstwo robotnicze.
5. Obecna sytuacya polityczna i ekonomiczna.
6. Zmiany statutu.
7. Wybory Centralnej Komisyi Zw. Zaw., Kom. Rewizyjnej i Sądu.
8. Wolne wnioski.

Zgodnie z § 77 p. Statutu Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, prawo do udziału w Kongresie mają wszystkie Związki Zawodowe należące doń w stosunku 1 del. na 2.000 czł. i 1 del. od Zarządu Głównego. Ułamki ponad tysiąc liczone będą za całość. Liczba członków poszczególnych Związków zostanie ustalona na mocy danych z IV. kw. 1921.

Wnioski na Kongres mają być nadsyłane do Centralnej Komisyi Związków Zawodowych zgodnie z § 7 p. 9 statutu, najpóźniej na 4 tyg. przed terminem Kongresu, t. j. do 27. IV. 1922 r.

—•••—

RÓŻNE.

STREJK — A KROKODYLE. Kiedy niedawno groził w Berlinie strejk powszechny wszystkich miejskich robotników, kierownik berlińskiego Akwarium prof. Heinroth zamieścił w prasie dłuższy artykuł w którym udowadniał, że w zakres prac niezbędnych i koniecznych, których pod grozą surowości karnej nie wolno opuszczać, należy także zaopatrywanie berlińskiego akwarium w świeżą słodką wodę, albowiem w przeciwnym razie wyginą w akwarium rzadkie okazy płazów i gadów morskich, a przedewszystkiem wyginą krokodyle, co w rezultacie stanowić będzie klęskę dla niemieckiej nauki, dla niemieckiej zoologii. Istotnie też do strejku w akwaryum nie przyszło, krokodyle uratowano.

—×—

Komunikaty.

× Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Z dniem 5 bm. została otwarta dla członków Uniw. Lud. wypożyczalnja książek, zaopatrzona w dzieła treści belletrystycznej i naukowej. Wpisy do biblioteki oraz wypożyczanie książek odbywają się codzień, od g. 6—7 wieczorem w Sekretaryacie Uniw. Lud. przy ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego).

× WALNE ZGROMADZENIE Stowarzyszenia Spożywczego Pracowników gminy m. Lwowa

„NAPRZÓD"

we Lwowie, odbędzie się w piątek 24. lutego 1922 r. o godz. 6-tej popoł. w lokalu Związku przy ulicy Ormiańskiej l. 2. II. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1921.
3. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej i wnioski o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
5. Wnioski Rady Nadzorczej o rozdział zysków.
6. Wybór wylosowanych członków R. Nadz. a 24. i zatwierdzenie członków Zarządu.
7. Wybór wylosowanych członków Komisyi rewizyjnej § 49. statutu.
8. Wnioski i interpelacye.

W razie braku przepisanego kompletu Zgromadzenie odbędzie się o godz. później bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp mają tylko członkowie za okazaniem książeczki udziałowej.

Za Radę Nadzorczą:

Jarem Józef w. r. sekretarz. — Dreszer Juliusz w. r. prezes.

× WIELKI WIECZÓR KARNAWAŁOWY urządza Tow. wzaj pom. nfp. dekret. w sali „Sokoła II." ul. Kętrzyńskiego, w sobotę 18. lutego br. Początek o godz. 9-tej wiecz. Dochód na wdowy i sieroty po swych członkach. Strój zwykły. Wstęp 400 mk. Bilet akademicki 200 mk.

× Z KARNAWAŁU. Nieść pomoc nieszczęsnym ofiarom wojny światowej, braciom naszym, których u wrót ojczyzny niewysłowiona nędza, jeśli już nie śmierć głodowa, zamiast ojców, matek i braci wita, obudził w sercach członków naszej sympatycznej Dyrekcyi poczt. zamiar przyczynienia się do otarcia łez strasznych cierpień repatryantów. Piękną tę myśl poddał szef jednego z Wydziałów wspomnianej instytucyi, w jednej chwili zorganizował się energiczny komitet, który postanowił w dniu 18. bm. urządzić wieczór taneczny w lokalu Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej l. 28 i zaprosił prezydenta Bieniawskiego na protektora.

Należy się spodziewać, że nietylko wszystkie zaproszenia, których rozesłanie zarządzono, mile będą przyjęte, ale i wiele osób, których adresy nie są znane, zgłoszą się u przewodniczącego komitetu p. Marcina Hubera ul. Zygmuntowska l. 5 po zaproszenia, by jaknajprzyjemniej spędzić jeden z wieczorów karnawału tegorocznego i przysporzyć grosza na tak szlachetny cel.

× RAUT Z TAŃCAMI, odbędzie się w Ratuszu, 18. lutego. Zapewniony jest współudział najlepszych artystów naszej opery, ponadto wspaniała dekoracya sali i salonów p. prezydenta, tańce pod kierownictwem p. inż. Wł. Śniadowskiego, znana orkiestra pod batutą p. Adama Osady, i bufet, przypominający tanie czasy przedwojenne, dają pewność, że będzie gwarno i wesoło na tym wieczorze.

RADA NADZORCZA
SPÓŁKI AKCYJNEJ
„PEZET"
POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE we LWOWIE

zwołuje niniejszem

1-sze ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

na dzień **10. marca 1922**, które się odbędzie w sali obrad firmy „PEZET", przy ul. Akademickiej l. 23 **o godzinie 12-tej w południe.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej wraz z przedłożeniem bilansu za pierwszy rok sprawozdawczy od 9/10 1920 do 31/12 1921.
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wraz z wnioskiem na udzielenie absolutoryum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej.
3) Wniosek na rozdział czystego zysku.
4) Wybór Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
5) Ustanowienie honorarjum dla Członków Komisji rewizyjnej.
6) Ustalenie honorarjum dla Rady Nadzorczej.
7) Wnioski członków.

PREZES:
Dr. Leonard Stahl, mp.

§. 14. Posiadanie 10 akcji daje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Akcjonarjusze, posiadający mniej niż 10 akcji, mogą łączyć się w celu otrzymania prawa głosu.

§. 15. Celem korzystania z prawa głosu należy złożyć swe akcje najpóźniej na 8 dni przed terminem zgromadzenia w Kasie Spółki.

Powiatowa Kasa dla Chorych w Przemyślu

L: 134 pers. Przemyśl, 1 lutego 1922.

KONKURS.

W myśl uchwały Zarządu z 31. stycznia 1922 rozpisuje się niniejszem

KONKURS
na posadę urzędnika (kierownika)
FILJI
Powiatowej Kasy dla Chorych
w DOBROMILU.

WARUNKI: obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 45. rok życia.

Do **podań** własnoręcznie napisanych, które wnosić należy do **20 lutego 1922** włącznie do Zarządu podpisanej kasy dla chorych, winni kandydaci dołączyć krótki życiorys i poświadczenie dotychczasowego zatrudnienia oraz świadectwa szkolne.

Pierwszeństwo mieć będzie kandydat, który pracował w kasie chorych lub w instytucyi pokrewnej.

Posada powyższa zostanie na razie nadaną prowizorycznie, z poborami umownie ustalić się mającymi.

ZARZĄD POW. KASY DLA CHORYCH
w PRZEMYŚLU.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 18.